



W. BIEGAŃSKIEGO · W · CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



# BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

# GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI  
POŚWIĘCONY SPRAWOM MIEJSCOWYM ORAZ ZAGĘBIA DĄBROWSKIEGO.

REDAKCJA Częstochowa, II Aleja № 38, telefon № 50,

ADMINISTRACJA Częstochowa, II Aleja № 38.

Warunki prenumeraty i ogłoszeń na stronie 4-ej.

Cena 3 kop.

Prenumerata lub go wstępna przy na... interesach codziennie z wyjątkiem... od godz. 8-9 wieczorem

2-ga Aleja  
№ 43.

## TEATR „ODEON” W. Krzemińskiego (Najstarszy w Królestwie)



Od soboty 26 do wtorku 29 Listopada [Włącznie] Nowy artystyczny program:

Spuszczenie największego statku pocztowego „La France” (ciekawe zdjęcia z natury).  
Lalka. Odwrót Armji (obrazek z życia). Na ołtarzu miłości. Dług wdzięczność i (dramat).  
Nowy nauczyciel muzyki (komedje) Oberland w Szwajcarii (wraz z podróży.) Męki palacza (komedj).  
Na scenie odegrana będzie: Zazdrość ukarana farsa w 1-ej odsłonie. Reżyser W. Kisielewski.

Dzisiaj nad program: CUDZOZIEMIEC (dramat).

Ceny miejsc zwykłe. Szczegóły w programach i afiszach.

II Aleja № 19, w TEATRZE MIEJSCOWYM  
Pierwszy w Częstochowie

## „TEATR PARYSKI”

Od soboty 26 do wtorku 29 Listopada r. b. (włącznie)

Manewry porównawcze Francusko-Pruskie (nadzw. zajmując zdjęcia z natury) Klucz nas zdradził (bar. kom.)  
Porzucone dziecko, cierpienie a matka ( strząs. dramat w wyk. najlepsz. art. Nowojorsk. sceny) Shandallini z wizytą (kom.)  
Na scenie odegrana będzie: „ULICA NAD WISŁĄ” Krochwiła w 2 aktach ze śpiewami i muzyką. Reżyser Smiałowski  
NAD PROGRAM: p. Józef Moszczyński Baletmistrz Warszawskich teatrów odtańczy węgierski taniec Czerdasz.  
Podróż po Brandenburgii (natura) i Bieg życia (krzewiciel prawdy miłości. w wyk. wybitn. art. Zjedn. Teatr.  
N-Jorsk). P. Mąkowski z -owym reper-uarem kupletów.

Zmiana programu dwa razy w tygodniu. Ceny miejsc zwykłe. Szczegóły w programach i afiszach. Uwaga: Sala teatru ogrzana

**ZAWIADOMIENIE**  
**RESTAURACJA w oclowa ŚWIDERSKIEGO**  
Aleja II Nr. 26, róg Teatralnej. Telefon Nr. 132. — 1-sze piętro.  
Wydaje każdodziennie obiady od godz. 12-1 do 4-ej po 40 kop. W Niedzielę flaki po 20 kop., piwo Stryckie z beczki.  
wieczorem codziennie koncert  
**INTERNATIONAL** pod dyrekcją Jana Mateczka.  
Z szacunkiem W. Świdorski.

**PIWA** bawarskie, pilzeńskiej, kulmbachskie  
z browaru Franc. BRAULIŃSKIEGO  
w Piotrkowie,  
poleca skład piwa **J. PŁOMIŃSKIEGO**  
w Częstochowie, Teatralna 8. Telef. Nr. 33.  
Sprzedaż wszędzie.

**Antoni EGER** KSIĘGARNIA w Częstochowie  
Aleja I Nr. 14 (Hotel Victoria)

Prze dstawicielstwo kart „Wisła w Krakowie”. — Poleca Kalendarze na r. 1911  
ścienne, książkowe i notesowe. — Ceny stałe, najniższe. — Hadnlującym rabat.  
Kupuje i sprzedaje używane podręczniki szkolne. Wszelkie nowości bel-  
letryczne stałe na składzie.

**LECZNICA**  
chorób zębów i jamy ustnej  
**M. PUCHAŁSKIEGO**  
w Częstochowie III aleja. 57 wprost ko-  
ścioła po Marjawił. Zarządzający lekarz  
d-ła **B. MUSZYŃSKI** przyjmuje  
codziennie od 9 rana do 8 wieczór

### Rodzice a dzieci.

—oxo—  
I.  
Wychować dzieci na dzielnych oby-  
wateli kraju, oto zadanie rodziców.  
Zaiste, trudne to ale i wzniośle zadanie;  
i wielkie trudności muszą przewycię-  
żyć rodzice, aby wychować dzieci na  
dobrych obywateli, rozumiejących swo-  
je obowiązki społeczne.  
Chcąc dobrze wypełnić swój obo-  
wiązek, muszą rodzice baczną uwagę  
zwracać na dzieci od wczesnej już ich  
młodości.  
Umysł dziecka jest nadzwyczaj wraź-  
liwy; chwyta i utrwała w sobie nawet

drobiazgi, nawet zaledwie dostrzegalne  
rysy wszystkiego, co się dokoła niego  
dzieje, i posiada skłonność do naślado-  
wania wszystkiego co widzi u star-  
szych.

Z tego to powodu rodzice powinni  
zwracać baczną uwagę na samych sie-  
bie i na otoczenie dzieci.

Złe przykłady bardzo łatwo zepsują  
dobre dziecko, oddziaływają one tak na  
umysł jego, jak choroby zakaźne na  
organizm.

Dziecko samo nie wpadłoby na myśl  
ukrywania prawdy, ale skoro to dziec-  
ko usłyszy, że ojciec każe służącej po-  
wiedzieć interesantowi, że go niema w  
domu, skoro zauważy, że służąca, roz-  
biwszy kosztowny wazon, zwala winę  
na kogo innego, to bądźmy pewni, że  
dziecko skłamaie przy pierwszej sposob-  
ności, choćby tylko dla wewnętrznego  
zadowolenia, że zrobiło to, co robią  
starsi. Dziecko najprzód kłamaie pobu-  
dzone chęcią naśladowania, później dla  
własnego interesu, chcąc uniknąć kary  
za przewinienie.

Tak rozwija się kłamstwo.  
Tak samo rozwijają się i inne złe  
nałogi. Weźmy przykład. Dziecko wi-  
dzi kurtuazję z jaką ojciec wita swego  
zwierzchnika, i jednocześnie słyszy, jak

**RYDZEWSKI i S-ka**  
BIURO TECHNICZNE  
W CZĘSTOCHOWIE.

Telef. Nr. 1.  
**RTO MA ZIMNE I WILGOTNE MIESZKANIE  
NIECH WSTAWI DO PIECA APARAT**  
**50 procent oszczędności opał.**

## „Wulkan”

PIERWSZORZĘDNY ZAKŁAD ARTYSTYCZNY RZEŹBIARSKO-KAMIENIARSKI I SZTUKATORSKI

## KRUSZYŃSKI i PROSZOWSKI

Częstochowa, III Aleja, dom własny

Ekzystuje od 1887 r. Telefon 262

WYKONYWA RZEZBY POMNIKI, ROBOTY BUDOWLANE I KOŚCIELNE.  
Fabryka posadzki cementowej na chodnik i stopni mezejajowych, oraz wszelkich wyrobów z cementu.  
**DUŻO CENY NAJPRZYSTĘPIEJSZE.**

# ZARZĄD

## drogi żelaznej HERBSKO-KIELECKIEJ

### zawiadamia że

## Z powodu przebudowy drogi żelaznej

### na dystansie Hantke - Herby

## z dniem 15/28 Listopada r. b. zostają

### skasowane osobowe pociągi

## nauczastku

# Hantke - Częstochowa I.

złotec z lekceważeniem odzywa się o nim podczas jego nieobecności. Z początku dziecko dziwi się, a później starając się naśladować ojca, tak samo zachowuje się w stosunku do swoich zwierzątek, a więc nauczycieli. Z biegiem zaś czasu, kto wie czy tego samego systemu dziecko nie będzie stosować i do rodziców.

Z tego powodu rodzice wychowując dzieci, bacznią uwagę powinni zwracać na siebie samych i na otoczenie.

Abym dobrze wychować dzieci trzeba zyskać ich bezgraniczne zaufanie. Niech rodzice starają się o pozyskanie ich serca, obdarzając je dowodami swej miłości, niech dzieci zawsze będą pewne serdecznego współczucia rodziców, gdy się do nich udadzą z prośbą o pośpieszenie w swym dziecięcym smutku, a bądźmy pewni, że dzieci będą ufać rodzicom i pokochają ich nad życie.

Ale zadanie rodziców staje się bardziej czy nie trudniejszym, gdy nowe prądy na umysł dziecka zaczynają swój wpływ wywierać.

### II.

Dobro i szczęście rodziny opiera się na wzajemnej miłości i szacunku, ale oprócz tych uczuć, nieodzownym warunkiem harmonii w rodzinie jest wspólność ideałów. Rodzice i dzieci ożywiają jedną wspólną ideą, dążą do arcywzrostu jej wspólnymi siłami; jedno rozumie drugie, dążenia rodziców są dążeniami dzieci. Zgoda i harmonia panuje w rodzinie.

Ale taka zgoda pojęć i ideałów, jest możliwą tylko wtedy, jeżeli rodzice pamiętają o ustawicznym kształceniu się, jeżeli śledzą za rozwojem wiedzy i nie są głusi na nowe idee i prądy, które świeżo powstały ze świecą. Jeżeli zaś rodzice byli pełni najwznioślejszych ideałów, byli przeniknięci uczuciami o-

bywatelskimi, ale tylko do pobrania się, z chwilą zaś utworzenia ogniska domowego umysł swój pozostawiają w zaniedbaniu, to zupełna harmonia między rodzicami a dziećmi trwać będzie tylko dotąd dopóki umysł dzieci nie zacznie się rozjaśniać. Dzieci to ludzie przyszłości. Oni całym sercem oddają się nowym ideom oddalając się tym samym od dawnych pojęć, którym hołdują jeszcze tylko rodzice. I tym sposobem tworzy się jakby przegrada pomiędzy dziećmi a rodzicami. Przegrada ta nie rozdziela serc, ale rozdziela umysły. Rodzice i dzieci kochają się szczerze, ale nie mogą się zrozumieć.

### Fatalne skutki!

Ale bywają jeszcze fatalniejsze. Albowiem wśród nowych prądów, obok wzniosłych i szlachetnych zjawiają się także i niezdrowe. Otóż biada wtedy dziećmi, jeżeli hołdując takim niezdrowym zasadom, nie mają rodziców którzyby ich mogli przekonać, że robią źle, którzy mogli by ich nawrócić z drogi do przepaści. Biada im, jeżeli rodzice ich nie dbają o swój umysł.

Rodzice zaś, dbali o swoje wykształcenie, zauważywszy w dziecku te wpływy, mają możność nawrócenia go z manowców. Nawrócenie to przyjdzie tem łatwiej, im większe zaufanie ku sobie, zdolali rodzice zaszczyć dzieciom w młodości.

Trudne to zadanie dostarczyć społeczeństwu dobrych obywateli, ale trudności te zniechęcać się, jeżeli rodzice będą pamiętać słowa poety:

Trzeba z żywym napizód iść  
Po życie sięgać nowe,  
A nie w uwiedłych laurów liść  
Z uporem stroić głowę.

A n t . B o g .

## Sprawiedliwość.

Sprawiedliwość, — cnota tak bardzo potrzebna panującym i prawodawcom, by dobrze narodami rządili i sędziom w sali sądowej, by bezstronnie sądy wydawali, niemniej potrzebna jest w życiu codziennym każdemu pojedynczemu człowiekowi.

Sprawiedliwe powinno być nasze zdanie, jakie o kimkolwiek wygłaszamy, a nie podług „widzimisie” wydawane. Niesprawiedliwym sądem można boleśnie kogoś drugiego urazić, a nawet niepowetowaną szkodę tem mu przynieść. Sprawiedliwe powinny być gospodynie domu dla służby i zależnych od nich osób, bo niesprawiedliwość gorzkie rodzi owoce, staje nieufność, niechęć a nawet zawziętość, która dla stron obu jest mekorzystną.

Sprawiedliwe w obejściu, a zwłaszcza przy wymierzaniu kar, powinny być matki wobec własnych lub przybranych dzieci. Każda bowiem niesprawiedliwość, wyrządzona przez drugą matkę, stokroć boleśniejsem echem w sercu dziecka się odbija, niż gdyby matka rozdona w chwili zniecierpliwienia niestusznie je skarciła. Nie powinno się nigdy wyszczególniać żadnego z dzieci, jak to czynią niektóre matki, że umiłowanemu dziecku wszystko wolno, a inne za najmniejsze przekroczenie surowo są karane.

Niesprawiedliwe i w chwili rozdźwięku wymierzane kary rodzą w dziecku bunt wewnętrzny, który krzawi moralne chwasty w duszy dziecięcia.

Bóg sam jest tylko uosobioną „sprawiedliwością”. Sądy ludzkie bywają mylne, choć nieraz w dobrej wierze i intencji wydawane. Lecz nigdy bytoby niesprawiedliwości w życiu codziennym, gdybyśmy gniew nasz i niecierpliwość pohamować umieli i gdybyśmy zawsze z rozumą działali. W pierwszej chwili pod wpływem gniewu lub uprzedzenia wypowiedziane o kimś zdania nie mogą być sprawiedliwe.

Trzeba umieć wnieść się ponad własne chwilowe usposobienie i kierować się zawsze bezstronnością.

T. S.

## Z za kulis życia.

### Polemiki.

W pewnym piśmie prowincjonalnym przeprowadzono polemikę dwóch żydów — polaków o udziale synów Izraela w niedoszłym samorządzie miejskim.

Jeden z nich dowodził „konieczności utrzymania przy wybornach ograniczenia dla żydów” drugi zaś odpowiedział mu na to w taki sposób:

„Nie, panie bracie, ten Twój nie na czasie będący projekt jest ubliżający dla naszych współobywateli Polaków chrześcijan.”

Dał powołuje się na przeszło półtysiąc letnie współzycie żydów z polakami i wyrzekając na ostatnie wrogie

wystąpienia społeczeństwa polskiego przeciw hałatowym współbraciom, prosi, że „doskonale są nam znane wrogi mowy tutejszych domorosłych polityków”, ale „znane są nam przemówienia przyczynliwych nam polaków, w których których płynie krew przodków z czasów Kazimierza Wielkiego. Ci parowie trzeżwo zapamiętują się na sprawę dotyczącą jednej piątej części całej ludności kraju, bez szowinizmu i bezzasadnych wyćrzek

Prawda. Znałem pewnego obywatela ziemskiego, który otaczał się bezustannie żydami. A kiedy zagadnąłem go czy tak mocno żydów kocha, że bez nich obejść się nie może, odpowiedział mi, że tak. „Właściwie tę miłość — mówił dalej — o dziwidziłem po ojcu, dziadku, pradziadku itd. do pradziadka, który pamiętał Kazimierza Wielkiego.

Do pradziadka za Kazimierza Wielkiego należał cały ten dzisiejszy powiat, przy śmierci tego pradziadka pozostało tylko pół powiatu i tak dalej. Przy każdej śmierci przodka coraz mniej, aż w końcu pozostała tylko jedna wieś. Do rady w gospodarstwie tych wiości wchodził Icki, Srule, Abramki itp.

Każdy z nich tak radził, żeby najmniej było żydów, a najwięcej pieniędzy w kieszeni. Mądra rada, tylko nieszczerze, iż moi dziadowie zbytnią mieli skłonność do topienia pieniędzy, co bardzo smucilo Icków, Srulę, Abramków i t. p. ze nieraz musieli wyrzekać o to przed moimi prababkami. Ostatnią wieś ja posiadam.”

Teraz rozumiem dlaczego niektórzy z posteró tych, „w zylach których płynie krew przodków z czasów Kazimierza Wielkiego” są „bez szowinizmu i bezzasadnych wyćrzek”.

Warszawiak.

## Zamach na kawalerski stan.

W komisji finansowej obradującej obecnie w Petersburgu Dumy rozpatrywany był w ostatnich dniach projekt o włożeniu na wszystkich kawalerów wysockich podatków. Projekt ten został wniesiony przez Sinadino, który dowodził, że jeżeli dają się pewne ulgi dla osób, mających wielką rodzinę, to jednocześnie należy obłożyć podatkami tych, którzy życia rodzinnego nie prowadzą t. j. kawalerów. Sinadino zaprojektował pobierać od mężczyzn niezonałych dwa razy wyższy podatek dochodowy, niż od żonatych. Prawa takiego domagali się również niektórzy inni członkowie komisji; byli oni jednak więcej umiarkowani i żądali podwyższenia podatków kawalerskich tylko o półtora razy więcej. Z drugiej strony projekt spotkał się z silną niechęcią innych, jak Czernakowa, Kutlera i innych, którzy utrzymują, że kawalerowie nienytko nie są lepiej uposażeni, lecz nieraz mają na swej głowie więcej wydatków niż ludzie żonaci. Z tej racji też dowodził, że dany projekt jest bezsensowny. Również i prasa podtrzymuje to ostatnie zadanie nazywając ten pomysł kawalerskiego po-

### XV.

— A to ładna historia! niema co mówić zawołał. — Mam nadzieję, że drugi raz jeśli będzie urządził podobną scenę, obierze sobie na to inny pokój.

Ella nie nie odpowiedziała; czuła się dotkniętą poufałością, z jaką pani Scarlett uśmiechnęła się i wyciągnęła dłoń do jej męża. Łatwo mu udawać teraz, że był tem zniecierpliwiony, ale był czas, kiedy ten dowód łaski cenil sobie jako zaszczyt. Hugon przypatrywał się jej bacznie, jak z wyrazem wielkiego znużenia osunęła się na poduszkę otomany.

— Przestraszyła cię nieprawdaż — zapytał.

— Nic dziwnego. Obawiam się, że jest bardzo cierpiąca. Wyglądała tak blade!

— Nie błędnąż nisz ty w tej chwili. Powieź mi, dlaczego nie położyłaś się do tej porę? Już druga po północy!

— Mogłabym ci zadać to samo pytanie.

— Ja? o! to co innego... Zaczętałem się, paląc papierosa. Ale ty?

Ella milczała, przesuwając machinalnie słubną obrączkę dookoła palca.

— Ogień wygasł do szczętu — rzekł, zabierając się energicznie do poprawienia go.

(d. c. n.)

89)

## Bez rozwodu.

Powieść z angielskiego

w przekładzie bar. Z. Hartingowej.

Zdjęta niewysłowioną litością, czule tuliła do piersi tę, która zwinęła całe jej życie; a że była wysoką i silną, uniosła ją prawie do góry i zwolna, ostrożnie złożyła na otomanie.

Ale przenikliwy krzyk, jaki pani Scarlett wydała padając, doszedł aż do uszu lorda Cravena, którego pokój przylegał do apartamentów żony. Właśnie tylko co miał zastukać i zapytać o przyczynę tego hałasu, gdy Ella sama otworzyła drzwi i weszła do jego pokoju.

— O! chodź — chodź prędko! — zawołała gorączkowo.

Hugon zaniepokojony rzucił koniec niedopalonego papierosa i pospieszył za nią.

— Co to jest? — zawołał, widząc bezwładnie leżącą na kanapie postać, która nie dawała żadnej oznaki życia. — Przecież nie umarła? — dodał zdjęty frwoga.

— Mam nadzieję, że nie! — odparła Ella, rozcierając wódką kolońską skrońce zemdlonej.

— Możeby jej dać przeknąć parę

kropki wódki; wpadł na pomysł Hugon i żywo poskoczył do swego pokoju.

Och! tylko wracaj prędko prosiła Ella. Za chwilę był z powrotem i oboje, rozchyliliwszy zaciśnięte wargi pani Scarlett, wlałi jej trochę wódki do ust. Po chwili otworzyła ociężałe powieki i bezprzytomnym wzrokiem powiodła dookoła. Westchnęła cicho; naraz pamięć wróciła jej z błyskawiczną szybkością i spojrzawszy na troskliwie pochylonego ku niej Cravena rzekła:

— To ty!

— Mam nadzieję, że czujesz się pani lepiej? — zapytał z dobrocią, ale ona nie zdawała się go słyszeć.

— Ty! — powtórzyła cichym, niespokojnym tonem, a słodki uśmiech rozkoszy i tryumfu przeleciał przez blade usta. Ostabionym ruchem wyciągnęła ku niemu dłoń, którą zmuszony był uścisnąć; choć czyniąc to, uczuł, że zarumienił się pomimowoli.

— Moja żona jest tutaj i niepokoi się bardzo o panią — rzekł z pozornym spokojem.

Ella szybko wystąpiła naprzód; blask oburzenia zamigotał w jej oczach.

— Cieszę się, że pani czuje się lepiej — rzekła chłodno — Czy pani potrzebuje jeszcze chloralu?

Chora drgnęła gwałtownie usłyszawszy jej głos.

— Zapomniałam o tem — szepnęła.

Usiłowała podnieść się, ale Ella zaczęła ją błagać aby leżała spokojnie.

— Jesteś pani bardzo jeszcze osła-

bioną, a garderobiana jej nie powróciła — dodał. Zechciej więc pozostać tutaj na noc.

— O! nie dziękuję pani. Już i tak dość narobiłam jej kłopotu — odparła pani Scarlett siadając przemogą na kanapie. — Nie wiem sama, co mi się stało — dodała siląc się na uśmiech. Byłam dziwnie rozstrojona cały wieczór i nerwy rozprężył mi się widać do reszty kiedy weszłam tutaj.

Mówiła i unikała spojrzeń na Ellę, a gdy ta widząc ją staniającą się, chciała jej podać ramię, cofnęła się z drżeniem przed jej dotknięciem.

— Dobranoc rzekła — dziękuję pani bardzo za pomoc i opiekę.

Chwiejnym, ociężałym krokiem skierowała się ku drzwiom, nie spojrzawszy nawet w stronę Cravena, który mocno był jej wdzięczny za tę niegrzeszność.

— Nie, możesz pani pozostać samą — rzekła Ella przejęta głęboką litością. — Pozwól pani, że posiedzę przy niej, przynajmniej dopóki nie zaśniesz.

— Jesteś pani nazbyt łaskawa... ale nie, dziękuję — odparła z gorczyca.

— W takim razie zbudzę kogoś ze służby...

— Nie potrzebuję nikogo — przerwała krótko i stanowczo. Dobranoc!

Wzięta licharz z rak Elli i nie spojrzawszy na nią, skierowała się przez korytarz do swoich pokoi. Ella stała w progu patrząc za nią niespokojnie, a gdy pani Scarlett przastąpiła próg swo-

jej sypialni, zamknęła drzwi i obróciwszy się ujrzała Hugona, który stał spokojnie przy kominku.

WZOREM LAT POPRZEDNICH WAŻNE DLA Pp. KUPCÓW!

datku głupim. Baron Czerkasow zaznaczył ponadto, że jeżeli prawo podobne zostanie rzeczywiście uchwalone wówczas w Rosji nie pozostanie ani jednego kawatera. Pomimo wszystko komisja projekt uchwała i zadecydowała, że kawalerowie muszą płacić podatek od dochodów półtora raza większy, niż znowic. Celem prawa ma być zmuszenie ludności do najliczniejszego zawierania małżeństw.

ich ducha, kiedy życie powoła ich do pracy dla dobra tego kraju.

Kto wniesie przedpłatę na nasz „Goniec Częstochowski” na rok 1911, ten otrzyma jako **bezpłatne premjum w.dawnictwo jubileuszowe 1410—1910 Grunwald**, nabyte dużym kosztem dla naszych przyjaciół i zwolenników.

egzemplarze okazowe wydawnictwa dla wszystkich zyciowych, podzielających nasze zamiary i uczucia, są do obejrzenia w kantorze administracji „Gonca Częstochowski” Aleja 2, nr. 88 (sklep frontowy).

**NB.** Obejrzenie premjum do przedpłaty nie obowiązuje.

## NASZE PREMJIUM.

—00—

Bez szumnych a pustych frazesów, bez obietnic na dalszą metę postanowiliśmy nie **przyczek-ć**, lecz **d-ć** naszym prenumeratorem premjum. Przy-stąpiliśmy **odrazu** do faktu, który każdy z prenumeratorów **natycho-miast** ocenić może.

Cała prasa polska zaznaczyła wyjście z druku pięknej książki albumowej pod tytułem:

**Wydawnictwo jubileuszowe 1410—1910—Grunwald.**

Pisały zarówno o jego wykwintnej szacie zewnętrznej, jak i o doborowej i podniosłej treści między innymi: „Gazeta Warszawska” (Nr. 319), „Dzień” (Nr. 2-3), „Sztandar” (N. 47), „Kurier Warszawski” (N. 325).

Ten ostatni wyraża się: Myślą przewodnią tego wydawnictwa jest „utrwalenie w pamięci szerokich mas polskich tych chwil podniosłych, które społeczeństwo przżyło w roku bieżącym, a które na długi czas stały się pokrzepieniem dla serc i umysłów”. Istotnie zabiegliwa redakcja potrafiła tu zgromadzić obfity materiał, związany bezpośrednio i pośrednio z pamiętnym dniem 15 lipca 1910 r., jako dniem jubileuszowym. Obok szczególnego opisu czystości krakowskich, znajdujemy tu ciekawe zestawienie głosów prasy europejskiej o rocznicy grunwaldzkiej oraz cenniejsze artykuły i rozprawy, które ukazały się w piśmiech polskich.

Osobny wreszcie dział stanowi Grunwald w poezji i powieści polskiej z przepięknym fragmentem „Zawiszy Czarnego” Słowackiego na czele, „Rota” Marij Konopnickiej, oraz utworami Wyspiańskiego, Tetmajera, Mieczysława Romanowskiego, Gomulickiego i Sienkiewicza („obojowisko”).

Wydawnictwo posiada liczne ilustracje, oraz starannie ułożony dział kalendarzowy i informacji.

Jest to piękny tom **in folio** w oprawie ozdobionej dwiema barwnymi kliszami: portretem Jagielly i „Bitwą pod Grunwaldem” według słynnego obrazu Jana Matejki oraz szeregiem stylowych zakopiańskich i krakowskich motywów zdobniczych.

Całość stanowi dla każdego Polaka ceną pamiętkę tych dni wielkich, których wspomnienie czciliśmy wszyscy, bez różnicy stanów i przekonań, w pięćsetną rocznicę Grunwaldu. Dni przżyte w połowie lipca tego roku w Krakowie połączyły wszystkich polaków wszystkich dzielnic jednym silnym ogniwem umiłowania Ojczyzny i czi dla Niej. Niechaj ta chwila wspomnienia nie będzie chwilą, nie stanie się wspomnieniem, lecz niechaj wiecznie trwa, jako fakt ciągły, stały i niezbitny—słowem niech się stanie dziejową!

Tem uczuciem ożywieni, i te pragnienia w sercu płastując ofiarujemy naszym prenumeratorem **Wydawnictwo Jubileuszowe 1410—1910 Grunwald** jako symbol tych naszych uczuć i zyczeń.

Niechaj ta księga przerzucana drobnymi rączkami dzieci naszych prenumeratorów, budzi w ich młodocianych sercach wielkie i święte uczucie miłości kraju i jego dziejów i niech podnosi

egzemplarze okazowe wydawnictwa dla wszystkich zyciowych, podzielających nasze zamiary i uczucia, są do obejrzenia w kantorze administracji „Gonca Częstochowski” Aleja 2, nr. 88 (sklep frontowy).

**NB.** Obejrzenie premjum do przedpłaty nie obowiązuje.

## KRONIKA.

— Roraty.

Od wczoraj w kościołach rozpoczęły się nabożeństwa zwane roratami. Nie od rzeczy będzie dać tu kilka słów objaśnienia o znaczeniu przypisywanym nabożeństwu, jak samej jego nazwie. Oto od początkowych wyrazów: „Rorate coeli”—nieba, spuście rosy, zowie się msza św., która w Polsce od niepamiętanych czasów przez cały adwent się śpiewa na cześć Matki Boskiej. Ta msza św. ma miejsce przed świtem, symbolizując, iż ziemia cała pozostawała w ciemnościach błędu, gdy miało przyjść światło świata, Jezus.

W tej też myśli do szczęścia świec woskowych dodaje się spośród inna wysza, symbolizująca Matkę Boską. Lud w Polsce zawsze na roraty liczenie się gromadził, a królowie okazali szczególną pamięć dla tego nabożeństwa, tożąc kosza na śpiew i duchownych. W Krakowie było całe kolegium Rorantystów. Ceremonię tę, specjalnie polską zaczął w Poznaniu Przemysław Pobożny, a w Krakowie przyjął Bolesław Wstydyty. W literaturze serdeczny wiersz temu nabożeństwu poświęcił Syrokomla (Ludwik Kondratowicz: „Staropolskie roraty”).

**Koro.**

Za złazoną u jednego z oficjalistów klasztornych podczas rewizji poduszki kanapowej z wyszytym Orłem polskim administracyjnie skazano go na 50 rb. kary lub miesiąc aresztu.

— Niepożądany śnieg.

Śnieg, który opada, w niewielkich co prawda ilościach od dni kilku wywołuje obawy u rolników, gdyż ziemia pod śniegiem wcale jest nie zmarznęta i ozimina może wyprzeć. Pomimo, iż jesień wczesna była słotna, lecz późniejsza sucha pora tak osuszyła rolę, że up. w naszych stronach trudno ją było orać—zaskoczenia więc jej przez zimę w tym stanie, może bardzo źle na przyszłe plony oddziałać.

— Urodzaj kartofli.

Podług wiadomości „Wydawnictwa Krajowej Spółki Górzelniczej”, urodzaj ziemniaków w Królestwie Polsk. jest za ledwie średni, przytem lewy brzeg Wisły wykazuje dużą przewagę w porównaniu ze wschodnimi okolicami kraju. Tegoroczne susze wiosenne mniej zaskodziły plantacjom ziemniaków, niż inny zimnoletopod, natomiast lipcowe i sierpniowe deszcze więcej dały się we znaki w łomżyńskim, siedleckim, lubelskim, oraz we wschodniej części ziemi warszawskiej, aniżeli na lewym brzegu Wisły. W wymienionych guberniach gnicie ziemniaków wystąpiło powszechnie, przyczyniając największe szkody w miejscowościach nisko położonych.

— Przedstawienie amatorskie.

W nadchodzący czwartek, d. 1 grudnia, w teatrze miejsowym odbędzie się przedstawienie amatorskie, na którym odegrana zostanie komedycja 5-cio aktowa Fredry p. t. „an Jowialski”.

Ze względu na osoby, które wezmą udział w tem przedstawieniu, warto aby szersze koła publiczności przybyły na ten wieczór do teatru.

— Nabożeństwo ku czci św. Cecylii.

Wczoraj o godz. 10-iej i pół w kościele imienia Marij chóry i orkiestra „Lutni” pod dyr. p. W. Powładowskie-

go wykonały mszę Gounoda, utwór piękny, oraz sławne „Cuj us animam” Rossiniego, doskonale instrumentowane przez p. W. Powładowskiego. Wykonanie wywarło wrażenie ze wszech miar dodatnie i podniosłe.

O godzinie 10-iej i pół chór złożony z uczniów szkoły p. Zofij Widurskiej, wykonał mszę Studzińskiego z towarzyszeniem organów z uwzględnieniem szczegółów i cieniowań pod kierunkiem prof. L. Wawrzynowicza, który odegrał dwa preludja Chopina e-mol i k-mol.

O godzinie 11-iej i pół w tymże kościele wykonał pień religijny chór Towarzystwa śpiewaczego im. St. Moniuszki pod batutą prof. Feliksa Witeszcza-ka zgodnie, rytmicznie i z uwzględnieniem szczegółów, które są właśnie wszystkim w muzyce.

Tak więc dzień patronki muzyki został w Częstochowie uczczony gwie-

— Pogadanka.

Wczoraj o godzinie 2-iej i pół po południu ks. Mężnicky w lokalu Stowarzyszenia Przemysłowo-Rzemieślniczego wygłosił pogadankę na temat religijny. Przybyło na tą pogadankę zgór 200 osób, pośród których było 160 terminatorów ziemieślnicznych.

— Z Tow. Kredytowego.

Wyznaczone na dzień wczorajszy ogólne zebranie Tow. Kredytowego nie odbyło się z powodu niedostatecznej liczby przybyłych na to zebranie członków i wobec tego zostało odłożone na d. 4 grudnia na godz. 2 i pół po poł.

— Szczę dni o głodzie.

Onegdaj, od strony Kowla przywieziono na stację Częstochowa dr. ż. w. w. 11 wagonów wołów żywych. Dwa z tych wagonów były w drodze od poniedziałku i znajdujące się w nich woły przez cały czas jazdy nie otrzymywały ani picia, ani jedzenia. Zgłodniałe bydło z głodu ryczało tak, że strach było słuchać.

Czyż Towarzystwo opieki nad zwierzętami nie powinno zająć się sprawą kontroli przewożenia bydła koleją?...

— Z ruchu księgarskiego.

Wyszła z druku „Książka początkowego języka niemieckiego” E. Claraca i E. Wintzweillera, opatrzona uwagami polskimi przez E. Rappela i jest do nabycia w księgarni Antoniego Egera. Cena 1 rub.

— Z kinematografów.

We wszystkich kinematografach było wczoraj pełno, jak zwykle przy niedziel.

Dziś „Teatr Paryski” i „Odeon” wprowadzają parę obrazów ponad program sobotni, tudzież urozmaicają część dramatyczną. „Zazdrość ukarana” w Odeonie i „Ulica nad Wisłą” w Paryskim cieszą się dużym powodzeniem.

W „Oazie” zarówno obraz, jak doskonała trupa p. Betchera zbiera sute oklaski.

— Zanieczyszczona studnia.

W pewnym podwórzu przy ul. Ciemnej znajduje się studnia, w której woda, to ciec z gnojówki. Oprócz tego znaleź w niej można padłego kota, szczura, pęk zgnilęj słomy i t. p. Kiedy lokatorzy mówią gospodarzowi domu, aby oczyścił studnię z nieczystości, odpowiada im, że już zamówił robotników i w najbliższych dniach przystąpią do jej uporządkowania. Ale lokatorzy nie bardzo pocieszają się taką odpowiedzią, bo w ten sam sposób zbývá ich od dwóch lat.

Numeru domu nie ujawniamy, gdyż mamy nadzieję, że właściciel jego narecznie przychylili się do słusznych wymagań lokatorów i studnię doprowadzi do stanu, odpowiadającego wymaganiom higieny.

— Jarmark w Prasce.

Dzisiaj w Prasce odbywa się jarmark zwykły.

— Plac do sprzedania.

Obok kościoła św. Barbary znajduje się obszerny plac, w części zabudowany i 2 styczni r. p. zostanie wystawiony na licytację. Jest to własność spadkobierców po śp. Janim. Ponieważ posiada ta znajduje się w miejscu uznanym na doskonały dla handlu, więc zdzi usilnie krztają się około kupna jej. Mając na uwadze bliskość kościoła, należy sądzić, że znajdzie się kto z chrześcijan i nie dopuści do tego, aby w zydowski ręce przeszła ta posesja.

— Zaliczania.

W dniu onegdajszym odbyły się do zaliczania na koleje w. następujące zaliczania:

Nr. Nr. zaliczeń pospieszne krajowe: 04619 04643.

Nr. Nr. zaliczeń pospieszne bezpośrednie: 06925.

Nr. Nr. zaliczeń zwyczajnych krajowych: 38571 38739 38812 38826 38916 38918 38920 38949 38984 38988 38994 39051 39052 39053.

Nr. Nr. zaliczeń zwyczajne bezpośrednie: 02926 04471 04701 04899 04925 05012 05017 05126 05234 05368 05421 05588 05637 05686 05786 05787 05816 05866 05878 05911 05953 06004 06011 06027 06032 06034 06035 06035 06082 06090 06097 06144 06146 06150 06195 06213 06241 06248 06250 06254 06273 06287 06291 06292 06366 06469.

— Terminy płatności kuponów.

W d. 1 grudnia przypadają terminy płatności kuponów od następujących kuponów:

4 procentowa pożyczka złota z 1889 roku.

4 procentowa pożyczka złota z 1890 roku.

II—III—IV Em.

4 procentowe listy likwidacyjne.

— Realizacje.

W d. 1 grudnia przypada termin realizacji następujących walorów:

4 procentowa pożyczka złota z 1889 roku.

4 procentowa pożyczka złota z 1890 roku.

II—III—IV Em.

4 procentowa pożyczka złota z 1893 r. V Em.

4 procentowe listy likwidacyjne.

## Korespondencja

**Kamienica Polska.**

— Pożar.

W czwartek, dn. 24 b. m., o godz. 10 wieczorem, na kopalni w Kamienicy Polskiej wybuchł pożar, w którym spłonęły dwie obórki, należące do kopalni i kilkanaście kur żywych. Zawdzięczając energicznej obronie młodocianej strażnicy Kamienicy Polskiej, ogień nie dopuszczony został do domu, stojącego tuż przy oborach. Straż przy pożarze dowodził komendant jej p. Bron. Bielebra-dek.

**Sosnowiec.**

— Skandaliczne porządki.

Zarządzający familijnymi domami robotniczymi warszawskiego Towarzystwa kopalni w kolonji Ostrowy, p. Leon Franckiewicz, stanął przed sądem kręgowym jako oskarżony o tak skandaliczne nieporządki w owych domach, że skutkiem tego w ustępie utopilo się 4-letnie dziecko. Oskarżony skazany został na 7 dni aresztu domowego, pokutę kościelną i kosza sądowe.

Towarzystwo Hygieniczne.

W najbliższej przyszłości w Sosnowcu otwarty będzie oddział Warszawskiego Towarzystwa higienicznego.

— Napad krawawy.

Do sklepu Szlamy Buchbindera, w kolonji Reden, gminy Dąbrowa, wszedł niezamiony człowiek ze sier robotniczych w wieku 8—20 lat i zażądał papierosów, a kiedy Buchbinder podał mu je, niezamiony wyjął rewolwer i wystrzelił kilka razy do Buchbindera, przytem trafił go trzema kulami w głowę, raniąc go ciężko. Śledztwo wyjaśniło, iż wiadomym złoczyńca chciał pozabawić życia Buchbindera przez zemstę osobistą. jako głównego świadka w sprawie kradzieży popełnionej u niego 5 stycznia roku bieżącego. Stan postrzelonego beznadziejny.

— Szpital miejski.

Magistrat m. Sosnowca otrzymał wiadomość, że ministerstwo spraw wewnętrznych zatwierdziło projekt zbierania składek na budowę szpitala miejskiego w Sosnowcu do wysokości 100 000 rb. Wybró komitetu, oraz sposób zbierania składek zostaną wkrótce omówione.

— Schwytanie rabusiów.

Komisarz i cyrkułu w Sosnowcu p. Mazur, otrzymał wiadomość o znacznej kradzieży spełnionej w Katowicach, w poszukiwaniu więc rabusiów, którzy z Katowic, przedostać się mieli do Królestwa, udał się dorozką w asystencji stołkowych w stronę Będzina Mazur spotkał pustą dorozkę, którą zatrzymał. Z wyjaśnien dorozkarza okazało się, że dwóch „panów” jadących do Nowego Będzina, wysiadło z dorozki przed stacją. Zwróciwszy dorozkarza, komisarz



pospieszył na stację Nowy Będzin, otoczył policjantami budynek stacyjny, a sam udał się do środka. W sali klasy trzeciej zastał on dwu młodzieńców, którzy na widok wchodzącego przedstawiciela policji bardzo się zmięszali. Po zrewidowaniu ich, p. Mazur znalazł u jednego z nich na piersiach woreczek z czarnej materji wagi około 18 funtów i w kieszeni zawiniątko wagi 2 do 3 funtów. Drugi jegomość miał małe zawiniątko wagi 1—2 f. Po przywiezieniu aresztowanych do Sosnowca okazało się, że aresztowani są mieszkańcami Warszawy i nazywają się: Marjan Józef Bujnowy, będący pod dozorem policyjnym w m. Wasilkowie z gub. kijowskiej i Ignacy Franciszek Tkacz. Łup odebrany złodziejom (złote zegarki, pierścionki z brylantami itp.) oceniono na 14.663 mar. Złoczyńcy przyznali się do popełnionej kradzieży i wydali trzeciego jej współnika, który na skutek depeszy podanej do warszawskiego wydziału śledczego, został aresztowany w Warszawie. Do Królestwa złoczyńcy przekradli się pod Radocha.

**Znów świętokradztwo**

O nowym smutnym fakcie świętokradztwa donosi korespondent „Wiad. Codz.” z Uniejowa w gub. kaliskiej. Fakt ten zdarzył się w kościele parafialnym w Niewiesz pod Uniejowem. Syn gospodarza z Niewiesz, Obolewski, uczeń klasy IV-jej szkoły handlowej, w niedzielę dn. 6 b. m. podczas niesporów wszedł do kościoła, a stąd przez chór dostał się na wieże, gdzie się ukrył i spuścił do kościoła wówczas, gdy wszyscy wyszli. Z kościoła wszedł do zakrystji, tam wydobyl szafy monstrancję, połamał ją na 69 kawałków i ukrywszy w kieszeniach i pod ubraniem, wyszedł nieopatrzonej z kościoła. Kradzież spostrzeżono w poniedziałek rano. Zawiadomiona policja rozpoczęła poszukiwania i niebawem też schwytano świętokradcę w towarzystwie brata i jednego jeszcze kamrata w Poddębicach. Jechali oni do Łodzi, ażeby tam sprzedać połamane szczytki monstrancji. Odstawiono ich do więzienia w Łęczycy.

**TELEGRAMY**

**Revolucja w Meksyku.**

Elbaso 27. W Toronie 2,000 rewolucjonistów meksykańskich walczy z 600 żołnierzami.  
 Rewolucjoniści, którzy ponieśli wielkie straty, odparli wojsko rządowe i wzięli 100 żołnierzy do niewoli.  
 Meksyk 27. Wykryto tu spisek. Postanowiono było zamordowanie szeregu wyższych urzędników.  
 Nowy Jork 27. Cała południowa część Meksyku znajduje się w rękach powstańców. Położenie jest nader krytyczne. Zaburzenia szerzą się na gra-

nicy Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Donoszą, że wielu robotników zaciąga się w szeregi rewolucjonistów. Zolnierze po większej części składają się z przestępców, wcielonych do armji, zamiast wtrącenia ich do więzienia.

**Choroba króla Alfonsa.**

Paryż 27. Z Madrytu donoszą, że stan zdrowia króla hiszpańskiego pogorszył się. Król dziś wyjeżdża do Bordeaux, gdzie ma się bezwarunkowo poddać operacji usznej.

**Katastrofa kolejowa.**

London 27. Pociąg pospieszny, który wyruszył z Liverpoolu, wpadł na pociąg pasażerski. Jeden z podróżnych w pociągu pospiesznym został zabity, kilka osób zostało poranionych.

**Bunt marynarki.**

Rio de Janeiro 27. Jeden ze zbuntowanych okrętów „Déodoro” rozpoczął ogień działowy do arsenału! Okrety nie doczekawszy dekretu o amnestji, wypłynęły na morze.

Wczoraj posiedzenie w izbie deputowanych było bardzo burzliwe i doszło do bójk.

**„Salvarsen” — 606.**

Frankfurt nad Menem 27. Srodek prof. Ehrlicha przeciwko kile, znany dotychczas pod nazwą „Hata 606”, wprowadzony będzie do handlu we wszystkich krajach jednocześnie na pewno w połowie grudnia r. b. Srodek ten otrzymał w handlu nazwę „Salvarsen”.

**8-mio godzinny dzień w kopalniach**

Paryż, 27. Senat przyjął projekt prawa o 8-godzinnym dniu pracy górników, zajętych w szachtach kopalniami.

**Listy do Redakcji.**

Sz. Panie Redaktorze!

Urządząwszy pod Warszawą tkalnię ludową, ze smutkiem przekonałem się, że przędze llnianą sprowadzać trzeba aż z Finlandji i Kurlandji, w handlu zaś wcale niema przędzy polskiej.

Ze zamierzam zużywać około 5,000 pudów przędzy llnianej rocznie, wolałbym, by pieniądze za nie przypadające, zostały w kraju u swoich, tem więcej, że odpowiada to celowi założenia tkalni.

Wobec powyższego za pośrednictwem poczytnego pisma Pańskiego, zwracam się do wszystkich Gospodarzy o przystanie próbek i ofert na przędze llnianą różnych grubości, t. j. od workowej do bielźnianej, surowej i bielonej.

Dla łatwego zorientowania się w wartości produktu, niechaj Reflektanci przysłaż dokładną próbę danej przędzy.

W przekonaniu, że Gospodarze nasi dla dobra własnego odpowiedzą na po-

wyższe wezwanie, łączę wyrazy prawdziwego szacunku

Leon Barwicki.

Warszawa, ulica Hoża Nr 54.

**Partja pokera w wannie.**

Pisma krakowskie przytaczają cały szereg szczegółów z głosnych przygód d-ra Seinfelda, ofiary nalogu gry w karty. Jak dalece holdował on swej namiętności dowodzi następujące zdarzenie.

Ubiegłych wakacji bawił dr. Seinfeld z żoną w Kissingen. Żona, znając jego nałóg karciany, pilnowała go na każdym kroku, nie pozwalala mu nawet wychodzić nigdzie samemu. Gdy dr. Seinfeld szedł się kąpać, żona czekała przed kabina, dopóki nie wszedł do wanny potem dopiero sama szła do swej kabiny.

Pewnego dnia p. Seinfeldowa, słyszając, że mąż jej wszedł do wanny poszła do swej kabiny, pewna, iż mąż jej przecie grać nie będzie. Wykapawszy się, poszła ku kabinnie męża, puka—nie, wola—nie. Nikt się nie odzywa. Kniecia przecuciem, zagroziła wezwaniem policji. Kabinę otworzono i cóż się okazało? Oto w kabinnie byli dwaj obcy panowie, rzekomo anglicy, mister Brodeck, a obok nich—dr. Seinfeld. Grali w karty — i tak w wannie przegrał dr. Seinfeld wówczas do owych rzekomych anglików nie mniej, nie więcej, jeno 17,000 marek, czyli blisko 20,000 kor.

Przez czas pobytu w Kissingen na kuracji dr. Seinfeld przegrał—mar. 80,000! i to do samych takich „rycerzy karcianego przemysłu”. Okazało się bowiem wkrótce, że ów mister Jönksen i mister Brodeck są pospolitymi szulerami, notowanymi w policji.

**Pierwsza „gapa” w balonie.**

Gapiarze czyli pasażerowie jeżdżący bez biletu, zrywając pod ławką, byli dotychczas zjawiskiem codziennem w pociągach i parostatkach. Okazuje się, że podobnego losu nie unikły i balony. W ostatnim czasie balon Parceval odbywał podróz powietrzną z Johannisthalu do Bisdorfu, niedaleko Berlina. Balonem jechało 75 pasażerów. Balon był już na wysokości 100 metrów, gdy kierownik Stelling zauważył w okolicy rezerwoaru jakiś dziwny ruch. Zanim zdążono zorientować się co się stało, za rezerwoaru wysunął się jakiś mężczyzna w niebieskim fartuchu i zawstydzony miną rzekł do kierownika: — Proszę mi darować. Nazywam się Hase. Przyznaję się, że jechałem „na gapę”, ale teraz już przepaado — wyrzucić z balonu pan chyba mu nie zechce. Nie pozostało oczywiście nic

innego, jak dać owemu pasażerowi spokój i kontynuować podróz dalej. Hase oddawna marzył o przejechaniu się balonem, lecz nie miał na to pieniędzy. Przyszło mu wobec tego na myśl spróbować szczęścia i przejechać się w ukryciu za rezerwoarem.

**List doręczony po 99 latach.**

Wszelkie dotychczasowe rekordy długiej wędrowki listów pobit list, doręczony dnia 5 b. m. burmistrzowi Ankoveen w Holandji. „Pośpieszam donieść”, jak brzmi początek tego listu, pisanego do mera gminy Ankoveen przez hr. Cellesa, mianowanego przez Napoleona i prefektem departamentu Zuigersee po włączeniu Holandji do cesarstwa francuskiego.

Hrabia zawiadamia mera o swojej nominacji i daje mu odpowiednie instrukcje. Począz przelała ten list do Amstelveen, gdzie, co prawda, spostrzeżono omyłkę, ale o przesłaniu listu pod właściwym adresem zapomniało. List przeleżał w ukryciu pomiędzy papierami przez lat 99 i dopiero teraz znalazłono go przypadkowo i odesłano burmistrzowi Ankoveen.

**Jak z „Potopu”...**

Włoscianie m. Czertorejki pow. czer nihowskiego, dopro wadzeni do ostateczności wskutek ciągłych kradzieży koni, postanowili pozbyć się winowajcy, niejakiego Jaroszenki. Ułożono wyrok i wysłano go na Syberję. Jednak, po upływie niedługiego czasu kradzież koni znowu zaczęła się powtarzać i okazało się, że Jaroszenko powrócił, a w tych dniach przyłapano go właśnie na gorącym uczynku, gdy kradł nocną porą konie.

— Aha wrzasnęli włoscianie — tyś znowu tutaj!

— Rozpoczął się sąd doraźny. Po długim torturowaniu koniokrada, jeden z obecnych dał taką radę: trzeba skończyć z Wašką po turecku.

— Jak to?—pytali inni.

— Bardzo prosty, posadzimy go na ostry koł, wtędy więcej kraść nie będzie.

Myśl ta podoabała się chłopom. Oczesano koł i posadzono nań złodzieja. Zrana znalazłono go nieżywego w siedzącej postawie.

**Depesze niedoręczone**

i znajdujące się do odebrania w biurze poczty i telegrafu przy ulicy Szkolnej Nr. 4:

Zandberg Hotel Angielski z Łodzi, Kichner Aleja 2 z Warszawy i Merkury Częstochowa z Moskwy.

Wate kolorową wafki i kit do okien poleca skład apteczny **Wacława Orzeł** III Aleja 46

**Centralna Stacja Elektryczna** w Częstochowie **Oddział Instalacji**  
 Poleca urządzenie instalacji oświetlenia elektrycznego, dostawę, ustawianie i wynajem elektromotor w po cenach najniższych.  
 Wszelkie artykuły elektrotechniczne stale na składzie. Projekty i kosztorysy bezpłatnie 670

**2 Kostjumy za 5 rb. 25 k.**  
 Dwa odcinki kostiumowe zimowy lub wiosenne, męzki i damski wy-szyta fabryka za 5 rb. 25 k.  
 Z gwarantuję: jeśliby się towar z jakiejś kłótniej przyzyczył nie posiadał, przyjmujemy na powrót i pieniądze za namy w cał 50%; 11 4' arsz. kurtu „Angielskiego”, Wersal na elegancki męzki kostium modnego wełnianego wyrobu najnowszej deseni, szerek 2 arsz. 1 2) b arsz. wełnian. kurtu „Flora” piknego deseni i a całą dams g suknie. Obydw o odcinki w omynych kolorach i piknych deseniach. Na zgłoszenie wysła się 2 męzki i 1 b damski kostjum. Takie samo 2 kostjumy leżą najlpsz. gat. 5 rb. 80 k. Wysył. za rat. p. bez zadatku. Przesyła 55 k. Na Syberję dołącza się różnec wagi (podl. taks. pocz.). Przy zamów. 4 eb. osobn. ów. przesył. na nasz rachun. Otrzymacie natychmiast pieniądze, jeśli się coś ule spoda a Zap-1 zob. adres: Łódź Fabrykan-towi Markowi Bernste inowi P-12 2127 5-1

**Telefon Admini-stracji „Gonca Częstochowskiej” 258.**  
 9393939393939393939393

**Cognac „Imperial”**  
 Najlepsza marka. Sprzedz wszędzie! 2107 5 1

**ASTHMA i KATARY**  
 Leczą się przez użycie **OPHAMARIN** i **WROZMU** **ESPIC**  
 Działność: Kassel, Zakłady, Nowralgia i Farmigator do nakładania pierśniowego. Jest Najlepszym środkiem do leczenia Ch. ob. (znów oddechowych). Przysięgi w szpitalach francuskich i zagranicznych. — W o wszystkich znaczących aptekach Francji i zagranicą. Sprzedaż hurtowa w Paryżu: 29, ul. Sali-... Trzeba wymagać wianuszczonego podpisu na każdej szuflce jak obok.

**Z powodu wyjazdu** sprzedam sklep spożywczy w dobrem punkcie przy fabryce Stradom. Ul. Stradomska 29. 1337 3-1

**Sprzedam** 8 Rychłoty miary 12 cali grubo 27 szerek 40 długie i kase żelazna cena przystępna Raków Gólszajna. 1349 3-1

**Przygotowuję** do gimnazjum udziałem i e k c j i Dyplom uniwersytecki. Oferty dla „A. R.” przyjmuję. A. Administracja „Gonca Częstochowskiego” 1346 3-1

**PRENUMERATE I OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ** Kantor własny Częstochowa Aleja II Nr. 38—w Zawierciu księ-garnia p. Z. Hubickiej. — w Rakowie p. Leon Piotrowski.  
**Warunki prenumeraty:** Rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartalnie rb. 1 kop. 50, miesięcznie kop. 50, wraz z przesyłką pocztową, lub odnośnieniem do domów.  
**Ceny ogłoszeń:** Za wiersz jednoszpaltowy lub jego miejsce: przed tekstem k. 40, po tekście k. 15, obok tekstu (nadesłane) k. 50 nekrologi k. 25. Drobne ogłoszenia po 3 k. za wyraz. Najtańsze ogłoszenie k. 20. Ogłoszenia treści matrymonialnej o 50 procent drożej.